Rok 4. **Nr. 176.**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.082.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojunice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, czwartek 31 lipca 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

O doli urzędniczej.

Piszą nam: Co wszystko nie czyni się ku naprawie skarbu, — można usłyszeć z ogólnego narzekania. Kupcy i przemysłowcy narzekają na zbyt wielkie obciążenie ich podatkami, a na lichy interes, zaś urzędnicy na zbyt wielkie ukrócanie im poborów, aczkolwiek takowe niedosięgają 50 proc. przedwojennych zarobków. Mimo to zmniejszono im pobory, — o 1 grosz na punkcie — co ogółem wynosi kilka złotych na przeciętnego pracownika. Jako tako trzymają się interesy z artykułami spożywczymi, gdyż chyba bez tych choć najuboższy człowiek obyć się nie może. Gorzej zaś przedstawia się rzecz dla reszty pozostałych kupców i rzemieślników. Nikt im towarów nie odbiera, bo z kimkolwiek mówić każdy narzeka na brak pieniędzy, skutkiem czego prócz najprymitywniejszego wyżywienia nic więcej sobie nie może kupić — co dowodem, że wytworzył się wielki zastój, aczkolwiek zapotrzebowanie wśród społeczeństwa jest bardzo wielkie.

Jest faktem, że nie wszyscy narzekają na złe stosunki, bo są i tacy, którym się dobrze wiedzie. Są to niektóre tylko warstwy urzędników, którym nowa ustawa uposażeniowa znacznie byt poprawiła, dzięki ich przedstawicielom — jednak ze szkodą pozostałych szerokich mas urzędniczych. A chyba i ci ostatni prócz żołądka mają i inne potrzeby cielesne. O to widocznie się nikt nie pyta, wzgl. zastanawia.

Z ogólnego narzekania wywnioskować można, iż nowa ustawa uposażeniowa nie jest zbyt praktyczną. Jest ona tak zestawiona, że nie daje jasnego poglądu dla przeciętnego pracownika, co mu faktycznie za pobory przystoją. Gdyż są wypadki, że urzędnicy jednej klasy, stopnia i szczebla nie otrzymują jednakich poborów, ponieważ jednemu lub drugiemu przypisuje się jakieś punkta wyrównawcze — co poniekąd wynosi kilkadziesiąt złotych więcej. Ponadto zachodzą wypadki, że urzędnik wyższego stopnia pobiera znacznie mniej od tego niższego stopnia aczkolwiek rodzina i inne okoliczności u obydwóch są jednakie.

To chyba już nie zdrowy stosunek, bo cóż znaczy niejednemu kierownikowi Urzędu lub Działu brać na się odpowiedzialność, a pobierać mniej od swych podwładnych. Ostatecznie ci ostatni lekceważą go sobie. Tu trzebaby jaknajprędzej zaradzić złemu a tego rodzaju niedomagania jaknajprędzej usunąć. Chyba zainteresują się tem miarodajne czynniki i za spokoją uzasadnione żale upośledzonych. Rozgoryczenie wśród szerokich mas urzędniczych powstało jedynie z powodu nieumiejętnej polityki w niektórych wypadkach u naszych kierowników rządu. Bo w jednym z numerów Strażnicy — w końcu miesiąca maja — pojawił się artykuł, iż p. minister Skarbu na posiedzeniu sejmowem wypowiedział się, iż o zmniejszeniu płac urzędniczych mowy być nie może, gdyż niedosięgają one norm przedwojennych — zaś de facto — obcięto już na 1 czerwca 1 grosz na punkcie — a jak krążą pogłoski, — dalsze odciągania mają niebawem nastąpić. Co do ostatniego jednak, potwierdzenia z urzędowej strony nie mamy. Że ten właśnie nacisk podrażnił pracowników państw. nie potrzeba chyba powątpiewać. Zamiast bowiem oczekiwanego polepszenia, pogorszono im położenie. Czem rząd nasz tłomaczy te ukrócenia poborów, nie jest dotąd nikomu wiadome. Chyba sprawozdaniami komisarza oszczędnościowego — lub sprawozdaniami o wielkim spadku cen — o których szeroko i głośno pisze się na papierze, a w rzeczywistości za samymi zaniec, wszystko drożeje, co chyba nie jest tajemnicą.

Drugą taką bolączką jest niewypłacanie urzędnikom djet — na które niektóre warstwy urzędników czekają całemi miesiącami, aż w końcu gotowi są wszystkiego się zrzec. Chyba należałoby wypłacić przysługujące djety zaraz przy wyjeździe, a conajmniej po powrocie z podróży służbowej. Inaczej nie można sobie przedstawić należytego funkcjonowania czynności służbowych — aczkolwiek tego się wymaga — bez względu na te niedomagania. Chyba każdy urzędnik ma należycie reprezentować swe państwo — jak to ale ma wykonać przy tego rodzaju stosunkach. W dodatku jest on zależny od osób trzecich, a tem samem traci na poważaniu, co ogółem odbija się ujemnie na całym ustroju państwowym.

Trzecią tego rodzaju bolączką są ustanowione dodatki na komorne. Sprzeciwiają się one zasadom czysto demokratycznym, na których opiera się i nasze Państwo. Oto wyższym urzędnikom daje się 15 i 10 procent — zaś tym małym 5 procent. Zatem ten mały pracownik, który tak czy tak pobiera wyjątkowo liche uposażenie — ma jeszcze więcej się ograniczać, a nawet wyzbyć się swego zdrowotnego mieszkania i z gromadą dzieci wprowadzić się do jakiegoś podziemia. Inaczej zaś należy traktować tych, co pobierają wysokie pobory — mają 1 lub 2 dzieci, a może żadnych — ci muszą dostać na wygodne mieszkanie potrzebnego im ze względów zdrowotnych — a że mieszkanie także kosztuje więcej, więc trzeba im mimo wysokiej pensji, przyznać jeszcze większy dodatek mieszkaniowy. Skutek jest ten, że wyższy urzędnik zarabia na tem dodatku mieszkaniowym, zaś ten niższy zmuszony jest dokładać ze swych poborów o ile chce stworzyć sobie i dla swej licznej rodziny zdrowotne stosunki mieszkaniowe. W zasadzie samej należałoby chyba usuwać w każdem kulturalnem państwie zgniliznę, jaka wytwarzała się z racji lichych warunków mieszkaniowych — przez danie możności stworzenia sobie zdrowego ogniska domowego nawet tej najniższej kaście społeczeństwa naszego. Inaczej wszelkie zabiegi naszych stowarzyszeń o charakterze kulturalno postępowym w walce ze zgnilizną społeczeństwa, nie odniosą pożądanego skutku, a w dodatku odbija się to ujemnie na kulturalno-wszechświatowem znaczeniu naszego państwa — i zachodzić może obawa, że wytworzą się stosunki, jakie panowały za byłych rządów rosyjskich.

Kurs polskiej marki

z dnia 29 VII. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23—5,25 złotych
	100 złoty =	108,75 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,92 złotych
Marki rentowe =		1,26 złotych

Do Sokołów dzielnicy pomorskiej.

Druhowie! Druhny! W dniu 3 sierpnia odbędzie się w Bydgoszczy zlot Sokolstwa dzielnicy pomorskiej. Zwoła1iśmy zlot ten do Bydgoszczy z okazji i z powodu przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stanąć więc mamy przed pierwszym obywatelem niepodległej Polski, zdać przed nim egzamin z pracy naszej, siły naszej i organizacyjnej sprawności. A zarazem pokazać, że stanowimy tu na rubieżach zachodnich państwa potężny, gorącym patrjotyzmem ożywiony czynnik ładu i porządku, gotowy zawsze do czynu, którego Ojczyzna od nas wymagać będzie.

Żaden jeszcze zlot dzielnicy naszej nie odbywał się w warunkach tak niezwykłych, nigdy okoliczności równie wielkich nie stawiały nam zadań. Chodzi o honor naszego sztandaru, o pokazanie, że jesteśmy godni zwać się spadkobiercami wielkich i szczytnych idei.

Stanąć przeto musimy do apelu w pełnej liczbie. Zabraknąć nie może nikogo w szeregach naszych, gdy zaprezentują się w dniu 3 sierpnia Prezydentowi Rzeczypospolitej. Dla tego wzywamy i rozkazujemy: Okręgi i gniazda niezwłocznie rozwiną usilną agitację, aby na zlocie w Bydgoszczy nie zabrakło żadnego Sokoła ani żadnej Sokolicy dzielnicy pomorskiej, aby przegląd sił naszych wypadł jaknajokazalej.

Do widzenia w Bydgoszczy!

Czołem!

Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej.

Podstawa do porozumienia.

W poniedziałek miało nastąpić ważniejsze rozstrzygnięcie na konferencji londyńskiej. Dotąd ściślejszych wiadomości niema. Podobno zamierzają zatarg załatwić w ten sposób, że chcą się wzajemnie zgodzić na to zapatrywanie, że wojskowe obsadzenie zagłębia Ruhry obchodzi jedynie Francję, Belgję i Niemcy i tem samem sprawa ta nie powinna być na konferencji wcale poruszaną. Oba rządy nie opuszczą zagłębia Ruhry rychlej, dopóki nie otrzymają odpowiedniego odszkodowania. To odszkodowanie polega na zabezpieczeniu długów niemieckich.

Równocześnie stawia Herriot warunek, że przy opuszczeniu zagłębia Ruhry muszą się Niemcy zgodzić na zawarcie układu handlowego z Francją, któryby uwzględniał należycie wzajemne interesy przy wywozie i dowozie towarów i nie krzywdził przemysłu i handlu jednego kraju kosztem drugiego.

Bankierzy o pożyczce niemieckiej.

Cała konferencja londyńska obraca się około złotego mamonu. Niemcy, mając spłaty długów rozpocząć, nie mogą się obyć bez pożyczki dla uporządkowania rozmaitych przedsiębiorstw, a ta pożyczka ma wynosić 800 miljonów marek złotych. I oto toczy się zawzięty spór o sposób zabezpieczenia tej pożyczki. Główny bankier Morgan oświadczył przedstawicielom dzienników amerykańskich na wyjezdnem do Europy tak: „My nie mamy ochoty narzucać państwom europejskim w sprawie tej pożyczki naszego zapatrywania politycznego. Nasze zapatrywanie wyłuszczyliśmy, ponieważ nas o to badano. Jest teraz sprawą sojuszników, czy mogą na warunki się zgodzić i zadosyćuczynić wymogom rynku amerykańskiego. My ze swej strony nie możemy wezwać amerykańskich obywateli do nabywania niemieckiej pożyczki rychlej, dopóki według naszego przekonania niema ona dostatecznego zabezpieczenia".

Tak mówił Morgan. Niby to nie narzucają swych warunków, a jednak nie dadzą rychlej, dopóki Europa nie zgodzi się na ich warunki.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Konferencja londyńska swoją drogą, a bezpieczeństwo Europy swoją.

Białogrodzki dziennik „Vremo" donosi, że rząd p. Herriota podjął na nowo układy z Jugosławią prowadzone poprzednio z Poincarem dla zawarcia wzajemnego sojuszu obronnego dla zabezpieczenia się od Niemiec. Sojusz ma być podpisany jesienią. Z drugiej jednak strony równocześnie donoszą, że wiadomość ta jest przedwczesną.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

O zakazie wywozu.

W Senacie na piątkowem zebraniu były zacięte rozprawy nad sprawą wywozu produktów zwłaszcza rolniczych zagranicę. Odrzucono w końcu wniosek komisji, który dawał rządowi prawo do regulowania zapasów wywozu, za to przyjęto wniosek senatorów Buzka i Zubowicza, ażeby zakaz wywozu obejmował cukier i produkty nierolnicze. Według tej uchwały znaczyłoby, że wolno wywozić wszelkie płody rolnicze, za to wywóz artykułów przemysłu ma być zakazany, względnie ograniczony. W toku dyskusji mówcy zwłaszcza od piastowców i Wyzwolenia, a również i od socjalistów byli stanowczo zatem, ażeby nareszcie rolnictwo nie cierpiało na dotychczasowych utrudnieniach wywozowych, bo one sprawiły, że produkty rolnicze są tanie, a wyroby przemysłowe są coraz droższe. Wiceminister skarbu Klarner oświadczył, że rząd nie może się zrzec prawa ustalania ceł wywozowych.

Przyczyny przesilenia gospodarczego.

W Senacie w toku dyskusji nad obecnem przesileniem w gospodarstwie krajowem oświadczył minister handlu Kiedroń, że na razie nic zrobić nie można, ażeby naprawić stan gospodarczy w kraju, ponieważ choroba pochodzi ze źródła kilkoletniego złego gospodarstwa w kraju, zaś półśrodkami możnaby jedynie niepotrzebnie przewlec uzdrowienie. Choroba musi się powoli sama uzdrowić i już też małe polepszenie daje się zauważyć. Przesilenie polega na zbyt wysokich kosztach wytwórczości, na nieumiejętności a tem samem pewnej rozrzutności w prowadzeniu przedsiębiorstw a w końcu i na pewnej małej wydajności pracy robotników.

226

Skarżono się na drogi kredyt, ale ów drogi kredyt polega na braku pieniędzy, a więc na biedzie społeczeństwa. Pożyczka zagraniczna przyda nam się dopiero wtenczas, gdy będziemy mogli towary zbywać zagranicą. Przecież pieniądze potrzebne są wtenczas, gdy można za nie towary wyrabiać i wysyłać zagranicę, ażeby procenty na pożyczce wybijać. Tymczasem my tych towarów mamy leżeć w ogromnych zapasach i pozbyć się ich nie możemy z powodu wysokich cen. Na co nam wówczas tworzyć nowe zapasy i tracić na nich pieniądze.

Gospodarstwo nasze naprawić możemy jedynie oszczędnością, grosz ma bowiem wielką wartość i tworzy bogactwa, gdy go się korzystnie poumieszcza. Rząd pouczony doświadczeniem, postara się teraz o naprawienie sposobów wywozu, ale musi się doma gać, ażeby mu równocześnie nie psuto roboty podrożeniem towarów.

U nas źdźbło w oku widzą, w bolszewji belki nie widzą.

O strasznych potwornościach donoszą bezustannie z bolszewji. Z Mińska donoszą o skazaniu na śmierć 5 Polaków za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Włosy stają na głowie, gdy się czyta, co z nimi dokazywali, zanim ich zamordowali. Nasamprzód wystawiono ich na straszne tortury cielesne i moralne, zaś stracenie odbyło się w ten sposób, że ciężkoranni skazańcy zostali żywcem pogrzebani.

Wielkie pytanie, czy rozmaite Ligi człowieczeństwa, które u nas w Polsce widzą to, czego niema, widzą to, co się w bolszewji dzieje.

Co słychać o sprawie jaworzyńskiej.

Dnia 28 lipca mają się zebrać Komisarze graniczni polscy i czescy, dalej przedstawiciele ministerstw spraw wewnętrznych i starostw pogranicznych na narady, ażeby uporządkować nareszcie wszelkie sprawy, wynikłe z podziału Jaworzyny. Chodzi przedewszystkiem o ułatwianie wzajemnego ruchu, zwłaszcza letnikom, którzy pragną odwiedzać tak polską jak czeską część Jaworzyny.

Konferencja Ambasadorów nie zatwierdziła jeszcze uchwał polsko-czeskich.

Minister Grabski skarży się na nasze społeczeństwo.

Minister Grabski powiedział w czwartek w Senacie, że część społeczeństwa naszego musi być jeszcze wychowaną w lepszem poczuciu obywatelskiem. Obecnie bowiem jest tak, że część narodu płaci chętnie podatki, druga zaś część płacić ich nie chce. I stąd urzędnicy nasi mają tak ogromną biedę z ludźmi, jeżeli pragną sumiennie opodatkowywać ludzi. Niema jeszcze w tym kierunku należytego poczucia prawa.

Nam się zdaje, że gdyby p. Grabski poświęcił tak kilka miesięcy na objazdy Polski i na rozpatrywanie objawów po większych gminach, to z pewnością zmienił by ogromnie swoje zapatrywanie co do samego społeczeństwa. Poczucie prawa doznało w ciągu tych kilka lat odkąd Polska istnieje, ogromnego uszczerbku w rozmaitych tych kołach, które powinny były narodowi należytem poczuciem prawa przyświecać. Łatwo było zepsuć, ale nie tak to łatwo naprawić. Zresztą chwalić można Boga, że naród polski płaci naogół podatki bez większego szemrania zwłaszcza tam, gdzie dawniej do płacenia podatków nie był przyzwyczajony, jak naprzykład w byłym rosyjskim zaborze. A jeżeli podatków nie wpływa tyle, ile powinno, to temu nie nasze społeczeństwo winno, ale te wielkie zastępy Żydów, które skarb Państwa okradają.

Narady nad naszą armją.

Na czwartkowem posiedzeniu Senatu zaprzeczał senator Kiniorski stanowczo, jakoby Polska robiła na wojsko takie wydatki, by przygotowywać się do wojny. Podług obliczenia ma Polska na 1 kilometrze granicy 65 żołnierzy, gdy tymczasem we Francji i w Niemczech liczba ta przekracza znacznie 100 żołnierzy na ten sam obszar. Pan Kiniorski stanowczo nawet twierdził, że nasza marynarka wojenna oraz lotnictwo stoją na zbyt niskim poziomie. To samo powiedział mniejwięcej szef sztabu generalnego generał Stanisław Haller, który oświadczył, że nikomu u nas w Polsce nie w głowie myśleć o powiększaniu granic, ale to, co mamy, tego bronić musimy i na to potrzebujemy tyle wojska, ile go teraz mamy. Położenie Polski nie zależy bowiem od nas samych, ale od stanu w Europie.

Wiadomości kościelne.

Cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Korespondent gazety „Sunday Express" z Liwerpoolu donosi, że pewna młoda Angielka, która od dwuch lat była zupełnie sparaliżowana, powróciła z pielgrzymki do Lourdes zupełnie zdrowa. Przedtem musiano ją wozić na wózku. Jest to już drugi wypadek cudownego uzdrowienia, zanotowany w ostatnich czasach w Anglii. Niedalej jak w ubiegłym tygodniu zgromadziło się w Londynie przeszło 50-ciu doktorów, celem zbadania cudownie uzdrowionej młodej mieszczanki Londynu, która po pielgrzymce do Lourdes odzyskała władzę w ręku.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 29 lipca 1924 r.

— **Jakiemi są podstawy obowiązków obywatelskich?** Nigdzie nie brakować tam, gdzie tego dobro ojczyzny wymaga, to znaczy uważać sobie za punkt honoru dawać jak nalepszy przykład poczucia obywatelskiego tam, gdzie prawidłowy rozwój kraju i jego zabezpieczenie tego wymagają. Takim obowiązkiem każdego jest uczestniczyć w przyjęciu Prezydenta Rzeczypospolitej, a to dla tego, że przyjeżdża do nas urzędowo. W tym wypadku właśnie tu na Kresach chodzi o ukazanie naszej polskiej siły, zwartości i przywiązania do kraju. Przedewszystkiem chodzi tu o młode pokolenie. Wszyscy zatem gimnazjaści i inni uczniowie, o ile są na wywczasach i o ile im przyjazd wielkich wydatków i zachodów nie sprawi, stawić się powinni koniecznie. Świętym obowiązkiem rodziców i opiekunów jest, ażeby tego dopilnowali. Szeregi młodzieży przy defiladzie powinny być jak najobszerniejsze.

— **Opłaty wywozowe.** W myśl rozporządzenia ministra skarbu policza się opłaty wywozowe od jęczmienia we wysokości 15 złotych od tony. Opłaty wywozowe od budulca iglastego wynoszą 2½ szyl. od metra sześciennego od drzewa liściastego nieobrobionego, zaś 5 szyl. od metra sześc. od bali, desek osikowych. Osiki nieobrobione 10 szyl. od metra sześciennego.

— **Z 3 na 4 sierpnia** będą miały Chojnice kwaterunek. Dwieście rotmistrzów i poruczników szkoły jazdy kawalerji w Grudziądzu, składającej się nietylko z oficerów całej Polski, ale i z innych państw, zostaną wkwaterowani w Chojnicach w drodze na ćwiczenia do Gdyni.

Panie w Chojnicach przyjmą tę wiadomość niewątpliwie ze zadowoleniem. Gwarno będzie w naszem miasteczku, gdy w niem pokażą się mundury naszych pułków konnicy.

— **Ze zebrania Związku Osadników Rolnych.** Usilne starania i zabiegi głównego zarządu odniosły pomyślny skutek co do ulgowych cen za drzewo budulcowe dla osadników. W tej sprawie został wydany okólnik, według którego należy stawiać wnioski. Osadnicy mają prawo do budulca wedle cen przeciętnych t. z. nie licytowanych. Sprawa szacunku osad i przewłaszczenia została podjęta. Szczególnie zwraca główny zarząd uwagę na to, że szacowanie osad odbywać się będzie na podstawie cen żyta, jakie były w tym czasie w byłej dzielnicy pruskiej. Chodzi głównie o rok 1020/21, kiedy cena żyta u nas była cztery razy niższa niż w Kongresówce. Gdyby przy oszacowaniu

Kwiatki z Pomorza z czasów pruskich.

Nadleśniczy i wójt dawniejszy z Cisa Fensner miał tę bezczelną śmiałość powiedzieć w gronie gości, wśród których byli również i Polacy, gdy stawiano pytanie, czy w naszych stronach utrzymały by się bażanty: „Tak — utrzymały by się, ale przedtem należało by sprowadzić kenguary z Afryki, ażeby przepędziły wpierw Kaszubów.

* * *

Niejakiemu Rekowskiemu z Gutówca zerwaną została chałupa, a gdy chciał takową odbudować na własnej posiadłości, nie otrzymał konsensu. Wybudował sobie zatem chatę z mchu, lecz i ta została policyjnie zerwaną włącznie z chlewem. Nie wiedząc innej rady, wybudował sobie mieszkanie i chlew w ziemi, lecz niebawem i tu stąd go usunięto. Opuścił więc swoją posiadłość i zmarł ze zmartwienia w szpitalu.

* * *

Jeden z niemieckich proboszczów chwalił się publicznie, że jeden z jego konfratrów otrzyma dobre probostwo, ponieważ wybadany przez naczelnego prezesa Goslera wyraził się o nim dobrze. Tak to i księża Niemcy szpiegowali swych konfratrów i zdawali o nich opinję Goslerowi.

* * *

Zawakowało probostwo Konarzyny. Starał się o takowe ówczesny wikary z Chojnic ks. Alfons Schulz. Patronowie znając pewnego Schulza, który był gorliwym germanizatorem, dali mu prezentę. Dopiero po niewczasie przekonali się, że pomylili się w imieniu i zamiast Brunonowi dali prezentę Alfonsowi, gorliwemu Polakowi. Za czasów przełomu gorliwy ten kapłan musiał więzieniem odpokutować gorliwość swoją.

* * *

Dr. Zieliński w Czersku został telefonicznie zawezwany do Lipowy, gdzie strychniną zatruty został nadleśniczy Hempel. Podejrzenie padło na żonę, z domu córkę aptekarza. Nawet rewirowy, który pojechał doktorowi naprzeciw, wyraził się: „Ta kobieta! nasz dobry nadleśniczy został otruty". Zachowanie się tej pani było tak podpadające, że lekarz czuł się zobowiązanym, podać wójtostwu podejrzenie do protokółu. I cóż się stało. Do więzienia wtrącono służącą, która podała mu kawę z trucizną i parobka a jej kochanka. Oboje przesiedzieli przez dłuższy czas we więzieniu. Później ich zwolniono, a przeciw wdowie po nadleśniczym nawet śledztwa nie wdrożono.

* * *

Smietance Niemców, upijającej się z radości na wiadomość o poddaniu się Sedanu, zachciało się przekonać, czy jeden z polskich obywateli Czerska iluminuje swój dom. Poszli do niego z wójtem na czele, a gdy nie zauważyli w mieszkaniu nawet świeczk, potłukli mu wszystkie szyby. Coby dziś mniejszość powiedziała, gdyby Polacy tak sobie postąpili w obec fabrykantów, którym kredyt polski miły, a którzy nie uważali za stósowne nawet w uroczystość 3. Maja wywiesić chorągwi?

* * *

Nadtorowy uważać musiał na to, ażeby robotnicy polscy rozmawiali ze sobą li tylko po niemiecku. Nie zastósowawszy się do tego rozporządzenia, zostali wydaleni z pracy.

* * *

Landrat Bold, jedyny ze sprawiedliwie zapatrujących się landratów Chojnic, wyraził swe zdziwienie i udzielił nagany pewnemu nauczycielowi w Kłodni za to, że jego dzieci rozmawiają li tylko po niemiecku. Wskutek tego pobyt jego w Chojnicach był tylko krótki.

* * *

W Karsinie odbył się pierwszy wiec, urządzony przez p. Szambelana Sikorskiego i Klińskiego. Ówczesny wójt Czech, znany z delirium tremens, upiwszy się, zaczął następnego dnia strzelać do okien śpiących obywateli Karsina. Wójtowi nie stało się nic, chociaż z podobnych awantur był znany. Winę zepchnięto na urządzających wiec, że urządzeniem wieca podburzyli ludzi przeciw wójtowi.

* * *

Niechwaszcz, rzeka, położona w naszym powiecie, miała zostać odwodnioną. Jestto największy skarb powiatu naszego, który podniósł by znacznie dobrobyt ubogiej części naszego powiatu. Wszystko było przygotowane, pomiary, które dużo pieniędzy kosztowały, wykonane. Zjazdy urzędników, pertraktacje z posiedzicielami, oględziny przez ministrów, odbywały się często i pochłaniały wielkie koszta. Gdy tymczasem zawitała era hakatyzmu, ówczesny landrat odebrał skrypt, że prace nie będą wykonane, ponieważ podnosi się w tym wypadku dobrobyt Polaków. Ówczesny landrat chociaż bynajmniej przyjacielem Polaków nie był, położył nadesłano pismo, które dziś jeszcze na starostwie oglądać można, do aktów z dopiskiem, że to skandal, by z takiej przyczyny zaniechano podniesienia dobrobytu powiatu.

* * *

Ks. Semrau, ówczesny proboszcz ważnego punktu powiatu chojnickiego Czersk, miał zapewnienie, że zostanie Arcybiskupem w Poznaniu, jeżeli zniemczy Czersk. Zabrał się więc szczerze do szkólnych mszy i tak dalej, ale napotkał na opór, bo już wówczas rozpoczęło się tętno życia narodowego w Czersku. Umarł nieborak, nie doczekawszy się zniemczenia Czerska no i Arcybiskupstwa w Poznaniu.

* * *

Teraźniejszy szambelan p. Sikorski gotował się do zdania egzaminu na budowniczego. Stał właśnie przed państwowym egzaminem. W tym czasie proszony przemawiał na uroczystości 200-ej rocznicy **Jana Sobieskiego**. Przemowa ta miała ogromne znaczenie, bo przekreśliła egzamin, tak że p. Szambelan Sikorski nie potrzebował już do Berlina wracać.

* * *

Właściciel hotelu Królewski Dwór w Grudziądzu niejaki Kühn, który z urodzenia Polak, zniemczył swe nazwisko, zakazał u siebie poważnym obywatelom ziemskim rozmawiać po polsku a gdy się do jego życzenia nie zastósowali, wyrzucił ich za drzwi.

* * *

Sędzia Ketlitz z Czerska pochwalił „deutsche Frauen" publicznie, że nie podały w gorączce leżącemu, rannemu Rosjaninowi, który błagał o wodę, szklanki wody. Działo się to wówczas, gdy pierwszy transport rannych przechodził przez dworzec w Czersku.

* * *

Landrat Kautz celem usunięcia doktora Zielińskiego w Czerska, który występując narodowo, był mu solą w oku, sprowadził do Czerska wybitnego młodego hakatystę doktora, któremu powierzone zostały wszystkie kasy chorych. Lekarz ten, chociaż w obec chorych Polaków występował w najordynarniejszy sposób, pomimo protestów kasę zatrzymał, a lud nasz jak bydełko był zniewolony chodzić do niego i kazać się traktować jak od konowała.

* * *

Posiedziciel ziemski Senneke z Nowych Prus, chcąc wybić ze strony kolonizacji bezwstydną cenę za swój majątek, sprowadził sobie pewnego Polaka, który trudnił się parcelacją i podał mu cenę, której żądał. Fortel ten udał się wyśmienicie. Pan Senneke osięgnął w ten sposób rzeczywiście cenę, której zapragnął.

* * *

Pewien elementarny nauczyciel w Osiu, żeniąc się, został zapowiadany w kościołach, w których li tylko polskie kazania i zapowiedzi odbywały się w polskim języku. Nieomal posadę wskutek tego utracił. Domagano się, by wymógł na ks. Proboszczu niemieckie zapowiedzi. (D. c. n.).

przyjęto cenę Kongresówki, każda osada wypadła by 4 razy drożej. Podczas bytności na Pomorzu ministra reform rolnych p. prof. Ludkiewicza odwiedził tenże prezesa Związku p. pułk. Kurowskiego. W dłuższej rozmowie zostały poruszone wszystkie sprawy osadników. Pan minister przyrzekł jak najprzychylniej sprawy osadników rozstrzygnąć. (Już go niema. Przyp. Red.) Prezes p. Kurowski wyjechał nawet osobiście do Warszawy, aby starać się o przyspieszenie załatwienia spraw osadników.

Co do kredytów, to p. prezes Wenta uzasadnia potrzebę powstania przy Związku Osadników Spółdzielni kredytowej. W dyskusji, która była bardzo ożywiona stanęło na tem, ażeby zebrać materjał w powiecie, czy członkowie godzą się na utworzenie Związkowej spółdzielni, która by później tworzyła swe filje w poszczególnych powiatach. Uchwalono jednogłośne założyć Spółdzielnię z udziałem 20 złotych z podwójną odpowiedzialnością.

— **Rzeźnik** p. Nehring zabił przed kilku dniami jak doniósł o tem miejscowy „Tageblatt" cielę o trzech nogach. Dowiadujemy się, że była i czwarta noga, tylko skarlała i wygięta pod brzuch.

— **Z pod Chojnic.** Czytając proces Emila Herrmanna, podziwiać wypada bezczelność, jaką wykazywał przy natrząsaniu się z języka polskiego. Niewiedzieć, ile on skutkiem tego wypadku traci na polskiej klienteli. Również niewiadomo, czy pójdzie on za przykładem Meyera i wyniesie się „an den grünen Strand der Spree", gdzie nietylko po niemiecku, ale nawet po żydowsku rozmawiać może telefonem. Ale dobrze nam tak! Może takie wypadki zaczną otwierać nam powoli oczy na uczucia naszych „najserdeczniejszych" ku nam, tak, że powoli przekonamy się o tem, kogo wspieramy.

Dużo winy ponoszą też nasi poszczególni kupcy, którzy nie mogą przywyknąć do obniżenia cen. Niedawno temu zmuszony byłem kupić w pewnej miejscowości gwoździe do przybicia tektury. W jednym ze składów zażądano za paczkę 4 funtową 3 i pół złotego, w drugim 3 złote, a w trzecim kupiłem takowe za 2 złote. Co na to powiedzą panowie kupcy? Czy rolnik zmuszony w obecnych czasach sprzedawać swoje ziemiopłody niżej ceny przedwojennej jest w możności podobne ceny opłacać?

Należało by raz temu podbijaniu cen położyć koniec. Inaczej hasło: wspierajmy polskie kupiectwo stanie się pustym frazesem.

— **Szczury hamują ruch uliczny.** W poniedziałek wieczorem dziwne zamieszanie powstało na placu Królowej Jadwigi. Ni stąd, ni z owąd psy zaczęły gwałtownie ujadać i uganiały się za przeraźliwie piszczącemi szczurami, które pod wieczór zupełnie swobodnie po ulicach żeru szukają. Na dobitek przechodziły panie, którym pod nogami chowały się szczury. Okrzyki, pełne przerażenia, jakie panie wydawały, pisk i wycie psów, wszystko to złożyło się na jakąś dziwną muzykę.

— **Ci, co się urodzili i pomarli** w czasie od 21 lipca do 26 lipca rb. Nogajewski Wojciech tapicer i dekorator, syn. Dończyk Bronisław, konduktor kolei, córka. Kortas Władysław, kolej, agent zdawczy, syn. Kaszubowski Stefan, robotnik kolei, syn. Rekowski Leon, mistrz siodlarski, córki. Brieger Walenty, kupiec, córka.

Zmarli: Właściciel dóbr Adolf Tuchler, w wieku 74 lat. Kupiec Paweł Kowalski, w wieku 31 lat. Dozorczyni Zakładu Poprawczego Teofila Kurkowska w wieku 39 lat.

Kronika prowincjonalna.

Z pod Czerska. Na piaszczystej glebie naszej okolicy zapowiadają się żniwa dobrze. Chociaż żyto rzadkie i krótkie, rokują jarzyny i okopowizny przy obfitych deszczach dobry plon.

Tuchola. Starosta tucholski wystąpił w orędowniku powiatowym w bardzo energiczny sposób przeciwko rozsiewaniu ujemnych wiadomości o obecnym naczelniku policji tucholskiej p. Kobelskim. Swego czasu miano go przesiedlić do Gniewu. Miał już nawet nominację tamdotąd, ale go w końcu pozostawiono w Tucholi. Z tej okazji rozszerzano plotki, że sostał w służbie zawieszony, że mu pensję okrojono i że go miano przymusowo urlopować. Ponieważ p. K. do niedawna posługiwał się szpicrutą zamiast szabli, rozniosła się pogłoska, że mu szabli niewolno było nosić. Wszyscy, którzy te plotki rozsiewają, będą w przyszłości pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, ponieważ także wieści podkopują powagę władzy.

Starogard. W środę dnia 23 lipca urządził tutejszy garnizon skromny obchód rocznicy grunwaldzkiej i francuskiego święta narodowego. Był wykład, deklamacje, produkcje chóru żołnierskiego i muzyczne. W uroczystości tej wziął udział cały garnizon. Publiczności cywilnej było mało. Obchód wypadł bardzo dobrze, do czego przyczyniła się w dużej mierze kapela tutejszego pułku, która grywa obecnie stale w Gdyni, a na obchód ten specjalnie tu przybyła.

— W czwartek, 24 bm. rano przybyła tu wycieczka Jugosłowian i powitana została na dworcu przez tutejszych kolejarzy. Szeroki ogół publiczności nie został niestety o tem powiadomiony i dlatego przyjęcie gości z nad Adrjatyku nie wypadło okazale, lecz odbyło się w skromnej formie. Ugoszczono ich na dworcu skromnem śniadaniem, podczas którego powitał ich w serdecznych słowach naczelnik Urzędu Ruchu z Chojnic p. Zieliński.

Goście jugosłowiańscy, którymi byli tylko kolejarzy i ich rodziny, udali się po półgodzinnym postoju na tutejszym dworcu w dalszą podróż przez Smętowo do Bydgoszczy.

— Powiesił się w swem mieszkaniu 23. bm. Żyd Seydbo, krewny Goldfarba, właściciela fabryki tytuniu. Okazywał już od dłuższego czasu wielką melancholję, która spotęgowana została nie tylko wskutek ułomności cielesnych, lecz głównie przez to, iż jego krewny Goldfarb miał niebawem wyprowadzić się do Niemiec i wskutek tego byłby on zupełnie osierocony.

— W nocy z 23 na 24 bm. zmarł tu na udar serca nagle właściciel hotelu p. Godron. Znaleziono go rano na podłodze bez życia.

Ostrowite pod Golubiem. W lipcu rb. pewien lepszy obywatel pozwolił sobie rozbijać żony swoich sąsiadów, poturbowawszy jedną tak silnie, że beznadziejnie chora, leży przykuta do łoża. Należałoby ukarać tego bohaterskiego obywatela, gdyż to już drugi, wkrótce po sobie następujący wypadek. A przedewszystkiem, aby zapobiedz na przyszłość podobnym rzeczom, trzeba owego dobrodzieja usunąć z zajmowanego dotąd stanowiska.

Chełmno. We wtorek 22 lipca wracał żołnierz Bronisław Olindera ze 66 pułku piechoty wozem ze Stolna z powrotem. W pobliżu oberży Plontza konie się rozbiegły i popędziły jak szalone szosą, która na tem miejscu jest stromą. Olindera wypadł z woza i złamał obie nogi. Wracający od chorego ze wsi dr. Altendorf nałożył mu bandaż i odwiózł go do zakładu dla chorych. Tam w następnym dniu dokonał życia.

— Przy zbieraniu jagód znalazły dzieci w pobliskim lasku jakiegoś 8 dni liczącego noworodka żeńskiego rodzaju, owiniętego w łachmany. Dziecko żyło jeszcze. Oddano je w opiekę pewnej rodzinie w Nowejwsi. Policja śledzi za wyrodną matką.

Wejherowo. (Pomnik Sienkiewicza pod Gdynią). W niedzielę 27 lipca o 4 godz. po południu nastąpiło w Kamieńcu Pomorskim pod Gdynią odkrycie pomnika Sienkiewicza przez Polskie Towarzystwo Kąpieli Morskich. Pomnik wystawiono pisarzowi w dowód czci, że w czasach najcięższych dla narodu polskiego serca krzepił, ducha podnosił wiarą w zmartwychpowstanie i odrodzenie Polski.

Swiekatowo pow. świecki. (Odpust). W ubiegłą niedzielę obchodziła nasza parafja uroczyście przypadający odpust Matki Boskiej Skaplerznej. Pogoda sprzyjała świetnie, to też przybyło dużo wiernych z jaknajszerszych okolic.

— Rozpoczęły się w naszej okolicy żniwa na dobre. Także i pogoda sprzyja na razie. Mogą być żniwa obfite, choć pewno wszędzie słomy tyle nie będzie, co ubiegłego roku, ale za to zboża może być więcej.

Swiekatowo, pow. świecki. Zabawę latową urządziło w niedzielę, dnia 12 bm. tutejsze Kółko Rolnicze. Po południu wyjechano powózkami do Niem. Łąkiego do p. Szulca, stąd do Lipin do p. Kruczyńskiego, gdzie odbyła się zabawa w ogrodzie. Wieczorem po powrocie do Swiekatowa odbywała się dalsza zabawa w sali p. Gołąbiewskiego przy dźwiękach doskonałej muzyki.

Lubania Lipiny. (Pożar). W ubiegły wtorek spotkało tutejszego obywatela p. S. wielkie nieszczęście. Otóż w godzinach przedpołudniowych wybuchł z nieznanych przyczyn pożar, który zniszczył stodołę i szopę. Wszystko było pod twardym dachem, szopa dopiero — że ukończona z reperacją. — Na szczęście, że jeszcze żniwa nie były zwiezione. Bydło także ocalało, bo było na łące. Jednakowoż straty materjalne są wielkie.

Z dalszych stron.

Oborniki. (Niegodziwy czyn zwyrodniałego chłopca). Pewien łobuz rzucił kamieniem na lekarza jadącego samochodem z Żerkowa i trafił go tak nieszczęśliwie, iż lekarz zaniewidział na jedno oko. Ojciec chłopca musi z tego powodu zapłacić lekarzowi bardzo poważną sumę jako odszkodowanie. — Jest to kara za to, iż malca wczas nie przestrzegał przed tego rodzaju wybrykami. Rodzicom posłużyć to ma jako przestroga i powód do zwracania większej uwagi na wzrastającą swawolę małoletnich.

Sanok. (Kurczęta z czterema nogami). W jednej wsi pod Sanokiem u gospodarza nazwiskiem Liszwiański wysiedziała kura czternaście niezwykłych piskląt, które przyszły na świat z czterema nogami. — Domownicy i sąsiedzi Liszewiańskich zadziwieni tem nadzwyczajnem zjawiskiem, tłómaczą sobie różnie. Jedni jako zapowiedź wielkiego dla całego domu szczęścia, inni biorą go za znak niepowodzeń i okropnych wypadkach. — Narazie zapobiegliwa gospodyni L. amputowała wszystkim pisklętom niepotrzebne nogi, wskutek czego czworo z nich zginęło, reszta jednak chowa się dobrze, nie przynosząc większych zmian w gospodarstwie.

Kraków. (Jak Żydzi witali rabina — cudotwórcę). Kraków — względnie dworzec krakowski był widownią ciekawej owacji, jaką urządzili Żydzi — przybywającemu z Bełzca rabinowi-cudotwórcy.

Oto tłum Żydów z rodzinami w liczbie kilku tysięcy zaległ peron kolejowy, oczekując na przybycie pociągu lwowskiego, który przejeżdżał do Maryenbadu „rabin cudotwórca" z Bełzca. Gdy pociąg zajechał, tłumy rzuciły się ku wagonowi, w którego oknie ukazał się rabin, gotując mu niesłychanie burzliwe owacje, podając mu przez okno kartki, zawierające rozmaite pytania z prośbą o odpowiedź, podarunki itd. itd. Panował tak niesłychany ścisk, że w wagonie wybito szybę, a o przejściu przez peron nie było mowy. Przed odjazdem pociągu tłumy wpadły jak gdyby w zachwyt. Śpiewając, wykonując ruchy taneczne i klaszcząc w dłonie, żegnały odjeżdżającego rabina.

Łódź. (Bohater). W chemicznym zakładzie firmy Pieńkowskiego wybuchł pożar. Przy gaszeniu utraciło trzech strażaków wskutek wydobywania się trujących gazów przytomność. Trzem dalszym, którzy przyszli im z pomocą, poszło tak samo. I byłoby się skończyło na śmierci wszystkich, gdyby w ostatniej chwili, strażak Władysław Skowroński nie był się poświęcił. Założył na twarz maskę ochronną i wszedłszy w płomienie powyciągał jednego po drugim, a nareszcie sam się szczęśliwie wydobył. Licznie zebrana publiczność zgotowała bohaterowi gorące przyjęcie.

Kraków. W pobliskim Janówcu wydarzył się straszny wypadek. Oto proboszcz tamtejszy czyścił w kuchni broń myśliwską w nieobecności służącej. I oto okropny traf zdarzył, że w lufie fuzji znajdował się ładunek, który wypalił w chwili, gdy weszła służąca, ażeby proboszcza na obiad poprosić. Strzał roztrzaskał służącej połowę twarzy i położył ją trupem na miejscu. Na wpół oszalały od rozpaczy kapłan wił się od bólu po podłodze i krzyczał: „Co ja zrobiłem, Matko Najświętsza, co ja zrobiłem." Zdawało się nawet, że w rozpaczy targnie się na własne swe życie.

Rastembork. (Zabił się, bo go oszukano przy sprzedaży konia.) Pewien gospodarz z Maschuen sprzedał na jarmarku w Welawie konia, za którego otrzymał 600 mk. Pieniądze schował nieobejrzawszy ich do kieszeni. Kiedy atoli wróciwszy do domu przypatrzył im się bliżej, przekonał się, że padł ofiarą oszusta, który zamiast 600 marek rentowych wręczył mu 600 miljonów marek. Przygnębiony wielką stratą zastrzelił się na miejscu.

Drobne nowiny.

— We Wiedniu zawiązała się organizacja proroków. Są pomiędzy nimi przepowiadacze przyszłości z kart i gwiazd, wróżbiarki itd. Zebrało się ich kilkaset, ale wszystko są fałszywi prorocy, bo żaden nie odgadł, że policja na tę organizację nie zezwoli i ją rozwiąże.

— W Gracu w Styrji znikło bez śladu w krótkim czasie 13 młodych ludzi, w tem tylko trzy kobiety. Popłoch jest wielki, ponieważ policja nie zdołała napotkać dotąd na żadne ślady.

— W Hardington w Ameryce musiał wylądować samolot z trzema młodymi uczestnikami. Gospodarz — po amerykańsku farmer — przyjął wszystkich trzech gościnnie, a że miał 3 córki, więc skończyło się na tem, że samolot pozostał, a młodzi ludzie zakochali się w córkach i jako świeżo upieczeni małżonkowie wyfrunęli z niemi z domu rodzicielskiego.

Ostatnie telegramy.

Zwycięstwa polskie w igrzyskach.

W Paryżu w igrzyskach olympijskich otrzymał Polak Szymczyk trzecie miejsce w zawodach o mistrzostwo kolarskie.

W zawodach konnych Polska otrzymała szóste miejsce jedynie dla tego, że inne drużyny miały lepsze konie.

Rozprawy nad budżetem kolejowym.

W Senacie były w poniedziałek rozprawy nad budżetem kolejowym. Senatorowie skarżyli się na coraz mniejsze zbiory na kolejach i dziwili się, w jaki sposób mają koleje nadwyżki w dochodach dawać". Pan minister Tyszka pocieszył jednakowoż senatorów, że obrachunki na kolejach będą prowadzone ściśle po kupiecku i że tem samem zyski są zapewnione.

200 górników zasypanych.

W kopalni Gattes w Stanie Pensylwanja nastąpił wybuch gazów. Przeszło 200 górników zostało zasypanych.

Sprawa Wileńszczyzny pokutuje.

Na posiedzeniu litewskiej komisji spraw zagranicznych oświadczył minister litewski Czarnecki, że w sprawie Wileńszczyzny opracowuje rząd obszerny memorjał w odpowiedzi na pismo Rady Ambasadorów. Pismo to otrzymają wszystkie państwa, które należą do Ligi Narodów. Układu kłajpedzkiego rząd litewski chwilowo nie potwierdzi, tak że Polska nie może jeszcze spławiać towarów przez rzekę Njemen.

Ujęcie dwóch niebezpiecznych bandytów.

Dwóch bandytów, Fryderyk Neuman i Schollenberger napadło w nocy na piątek na domostwo gospodarza Fryderyka Brekana w Niedźwiedziu pod Wąbrzeźnem. Obu bandytów ujęto. Bliższe szczegóły podamy za „Głosem Wąbrzeskim."

Niemcom się nie szczęści.

Na poniedziałkowem ogólnem posiedzeniu konferencji londyńskie nie zapadła jeszcze żadna uchwała co do zaproszenia Niemiec. A tymczasem Niemcy już wybrali oddawna przedstawicieli, którzy mają się wybrać do Londynu. Są nimi kanclerz Marx i ministrowie Stresemann, Luther i Braun.

Rakowski wyjechał do Moskwy.

Przewodniczący sowieckiej delegacji w Londynie Rakowski wyjechał do Moskwy, ażeby powiadomić swój rząd o położeniu. Powróci do Londynu 2 sierpnia. W międzyczasie zastępować go będzie Joffe.

Znowu zatarg.

Rząd amerykański groził zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Persją, gdyby rząd perski nie dał

dostatecznego zadośćuczynienia za zamordowanie Konsula.

Pan minister Sikorski po operacji.

Pan minister Sikorski opuścił szpital, w którym kazał się operować. Lekarze będą dalszy przebieg jego choroby śledzili.

Nowy rząd w Serbji.

Z Belgradu donoszą, że w Serbji utworzył się nowy rząd pod przewodnictwem Dawidowicza. Ministrem spraw zagranicznych został Marconi.

Powstańcy brazylijscy rozgromieni.

Poseł brazylijski w Waszyngtonie donosi, że wojska rządowe zajęły Sao Paolo, gniazdo powstańców.

Żydzi wyjeżdżają do Palestyny.

W niedzielę wyjechało z Warszawy z dworca wschodniego 240 Żydów do Palestyny.

Hughes w Paryżu.

Amerykański minister spraw zagranicznych Hughes przyjeżdża niebawem do Paryża.

Masowy przyjazd bankierów amerykańskich.

W drodze do Londynu znajduje się około 80 przedstawicieli największych banków amerykańskich.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice Tow. „Sokół", sekcja sportowa Następny trening w środę dn. 30 bm. o godz. 5. Sympatycy mile widziani.
Czołem! Kierownik.

Chojnice. Z drużyn harcerskich. Z powodu przyjazdu p. Prezydenta Rzplitej dnia 6 sierpnia br. wzywa się druhów, aby się stawili już 5 sierpnia br. dla przeprowadzenia przygotowań o godz. 3 po poł. na podwórzu gimnazjalnem.

Chojnice. Zebranie Tow. Polek odbędzie się 1 sierpnia na Starostwie o godz. 5 po południu
Zarząd.

Chojnice. Wzywam wszystkich uczniów i uczenice Państw. Szkoły Handlowej, tak kursu dziennego jak też i kursu wieczornego, aby się dnia 6 sierpnia stawili na podwórzu gimnazjalnem o godzinie 8. rano celem wzięcia udziału w przywitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, według wskazówek Komitetu przyjęcia.

Zbiórka dla obecych w Chojnicach bezwzględnie przymusowa. Dyrektor.

Chojnice. Zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 30 bm. o godz. 5 po poł. w klasztorku.
O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Powst. i Wojaków odbędzie się w piątek 1. b. m. w salce p. Żelaznego.

Na porządku dziennym powzięcie ważnych uchwał i inne ważne sprawy.

Wszystkich członków i gości zaprasza się
„Wolność".

Chojnice. Posiedzenie zarządu i wszelkich komisyj Bractwa Strzeleckiego odbędzie się w czwartek, dnia 31 bm. o godz 8 wieczorem w hotelu p. Kaletty. Pożądane jest również liczne przybycie członków.
Zarząd.

Chojnice. Cwiczenia Ochotniczej Straży Pożarnej odbędą się w czwartek, 31 bm. o godz 7 na miejscu zwykłem. Komendant.

Poczta Redakcji.

„Jeden z czytelników". Pan jako Małopolanin radzisz nam uczyć się od Małopolan poprawnie mówić i pisać. A sam pan pisać nie umiesz. Pisze się nie „przetaczam", tylko „przytaczam". Mówi się nie „naprowadzam jeden z wielu itd" lecz „naprowadzam na jeden z wielu". Wstydź się Pan jako jeden z przedstawicieli wysokiej kultury polskiej przyjmować lekcje polskiego języka od Pomorzanina.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 29 7. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 22.63 za ft. ang. Franki francuskie 25,93 za 100 fr. Franki belgijskie 23.32 za 100 fr. Franki szwajcarskie 94.67 za 100 fr. Liry włoskie 22 00 za 100 lirów. Korony czeskie 15,03 za 100 kor. Korony austr. 7.18 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 29. 7. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5 72 Guldeny gdańskie 109 90 za 100 zł.

[illegible]

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.